Nr. 59. We Lwowie — Niedziela 28. lutego 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 36 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 20 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. 1. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Ultimatum rosyjskie.

Lwów d. 27. lutego.

O wspólnem wystosowaniu ultimatum do Grecyi przez mocarstwa mowy być nie mogło, po oświadczeniu Niemiec, że nie przyjmą żadnych komunikatów od gabinetu greckiego. Wyręczyła mocarstwa Rosya. Jak do tego doszło, opowiada komunikat *Pester Lloyda* z d. 25. bm.:

„Obrady mocarstw co do ułożenia stosunków Krety ominęły szkopuł ogólników nieokreślonych, i opierają się dzisiaj na ściśle określonych propozycyach. Po pierwszym projekcie niemieckim co do blokady Pireusu, nastąpił kontrprojekt Salisbury'ego, który choć nie co do rzeczy, ale co do metody okazał się wręcz negacyą projektu niemieckiego. Miano wybierać pomiędzy niemi, — wybór arcykłopotliwy dla reszty mocarstw, zwłaszcza że każda zwłoka niepotrzebnie opóźniała załatwienie sprawy. W tej sytuacyi poruszył hr. Gołuchowski myśl co do sposobu postępowania, jakiego się mocarstwa trzymać miały. Inicyatywa ta postawiła obie zasadnicze wymogi — które z położenia wynikały i co do których mocarstwa najsnadniej zgodzić się mogły, a z których jedną poprzód wyżej a drugą niżej stawiano — na miejscu właściwem: jedną obok drugiej jako równoważne. Zasadnicze te wymogi są: wyrugowanie Grecyi z pozycyi, którą sobie urościła, i ustanowienie rządów Krety, polegających na rozległej autonomii. Na podstawie zupełnego zachowania udzielnych praw sułtana miano odnieść się do Turcyi, aby pacyfikacyę Krety mocarstwom pozostawiła, mocarstwa zaś kategorycznie wezwą Grecyę, aby z wyspy ustąpiła. Ten sposób postępowania posiada tę zaletę, że akcyi, która się stała obowiązkiem dla mocarstw, przez przyzwolenie Turcyi, najskrupulatniej nadaje charakter formalnej legalności, a zarazem nie przewlekając rzeczy, do pewnego stopnia zadość czyni stanowisku Anglii, która pragnie, aby autonomia Krety miała pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi żądaniami.

Pomysł p. Gołuchowskiego, który miał służyć niejako za nić przewodnią do dalszych rokowań, nie występując jako formalny wniosek, sprawił to, że zawarte w nim idee stały się wspólną dla wszystkich podstawą do każdego projektu, jakiby w przyszłości został sformułowany. Otóż tego rodzaju projekt, w którym się wszystkie znamienne punkta pomysłu hr. Gołuchowskiego odzywają i tylko końcową konkluzyą są spotęgwane, że skoro mocarstwa w jakiej formie autonomię Krety obwołają, będzie do Krety ultymatum z wezwaniem, aby się wycofała — taki projekt wyszedł już od Rosyi i ma wszelkie widoki przyjęcia. Uspokojenie Krety, odwrócenie wszelkiego niebezpieczeństwa wojny — do tych celów bądź cobądź dążyć należy. Jeżeli jednym ze środków ku temu jest zgodność mocarstw, to go bądź co bądź nad wszystkie inne przenosić należy. Od najazdu greckiego jest on lepszy raz dlatego, że jest legalny, a po drugie, że skutek wywrze."

Ultymatum rosyjskie poszło jednak dalej, niż powyższy komunikat zapowiadał, bo już przed wydaniem Krety przez Turcyę w ręce mocarstw, żąda do trzech dni wycofania floty i wojsk greckich z Krety. Urzędowy komunikat rosyjski, donoszący o tym fakcie, brzmi daleko dosadniej, niż go nam telegrafowano, a mianowicie:

„Przejęta przeświadczeniem, że już tylko kategoryczne, świadome celu postępowanie mocarstw wobec ruchu rewolucyjnego na Krecie, uchować może od rozszerzenia go na inne terytorya Turcyi i tem samem uchylić niebezpieczeństwo wojny europejskiej; pragnąc dalej dołożyć ze swojej strony wszystkiego, aby Europę uchować od wybuchu wojny, którąby tak lekkomyślne i zdrożne przyczyny wywołać mogły; wreszcie uznając słuszność zapatrywania Niemiec tak co do sprawy kreteńskiej, jak i co do Grecyi — uznała Rosya za konieczne, wezwać Grecyę przez swego posła w Atenach, aby swoją flotę i całą znajdującą się na Krecie siłę wojenną do trzech dni odwołała.

„W razie gdyby Grecya, ślepo zapoznając swoją własną korzyść — wbrew życzliwym radom Rosyi i połączonych z nią mocarstw — dalszy opór stawiła albo trudności robiła, albo też w swojem dotychczasowem postępowaniu, przez samolubnych przyjaciół zachęcać się dawała — może licząc mylnie na niezgodność mocarstw, ponieważ jedno lub drugie z nich nie od razu z góry przystąpiło do propozycyi Rosyi, która się jednomyślną czuje z Niemcami i Francyą — Rosya jest zdecydowana wysnuć konsekwencye z tego, pokojowi Europy w najcięższy sposób zagrażającego postępowania Grecyi i zabrać się do najostrzejszych represalij, z których za pierwszą uważa blokadę portów Grecyi, na którą już przystała.

„W poczuciu jedności z Francyą i w absolutnem porozumieniu tak z Niemcami jak z Austryą, Rosya — choćby niektóre z mocarstw do jej kroków się nie przyłączyły — będzie w stanie na każdy sposób nie dopuścić narażenia pokoju Europy przez zajścia na Krecie. Pospołu z resztą mocarstw jest Rosya zdania, że anneksya Krety przez Grecyę ma pozostać wykluczoną, i że przed przystąpieniem do rokowań względem przyszłego ustroju Grecyi, należy położyć koniec sprzecznej z prawem międzynarodowem akcyi Grecyi. W tej myśli Rosya porozumiała się z wszystkiemi mocarstwami, że po ustąpieniu greckich sił wojennych z Krety przede wszystkiem spokój i porządek na wyspie ma być przywróconym, i tam następnie zaprowadzoną autonomia pod opieką mocarstw a udzielnem zwierzchnictwem sułtana."

Wedle telegramu *Pester Lloyda* co do rzeczy samej, ale nie co do wszystkich wyrazów zawiera to co ultymatum rosyjskie. Komunikat wyłącza Anglię i Włochy, gdyż prawdopodobnie w czasie, gdy był redagowany, jeszcze nie było oświadczenia tych mocarstw, wyrażającego zgodę na projekt Rosyi. Następnie atoli oświadczenie to nadeszło i akcya, która będzie rozpoczętą na podstawie projektu rosyjskiego, będzie w istocie akcyą europejską, gdyż wszystkie mocarstwa wezmą zgodnie w niej udział.

Polityka ruskich księży.

Lwów d. 27. lutego.

Umieszczony w tych dniach artykuł nasz p. t. *„Terroryzm"* wywołał gwałtowne odpowiedzi ze strony Romańczukowskiego *Diła* i moskalofilskiego *Hałyczanyna*. W artykule tym zwróciliśmy uwagę na niesłychane i niebywałe w naszym kraju rozjątrzenie mas ludowych, jakie okazuje się przy teraźniejszych wyborach — rozjątrzenie, które jest wynikiem podburzeń, systematycznie uprawianych ze strony socyalistów i rozmaitych innych wywrotowców, do których we wschodniej połowie kraju przyłącza się dobrowolnie część kleru ruskiego, zaślepiona polityczną namiętnością.

Otóż dziś chcielibyśmy słówko powiedzieć o tej księżej polityce na Rusi — broń Boże, nie dla polemiki z *Hałyczanynem* i *Diłem*, ale z tego powodu, iż według naszego przekonania, fałszywa gra polityczna, w jaką daje się wciągać pewna część kleru ruskiego klice pana Romańczuka, w nieuchronnem następstwie przynieść musi społeczeństwu całemu, a przedewszystkiem i samemu duchowieństwu — szkodę o wiele trwalszą od przemijającej ważności wyborów.

Panu Romańczukowi nie można się dziwić, iż działa z namiętnem zaślepieniem. Nigdy bowiem nie odznaczał się samodzielnym sądem męża stanu. Pomimo, że ambicyą sięgał podobno aż do teki ministeryalnej dla siebie, w rzeczywistości nie był nigdy niczem innem i do śmierci nie będzie, jak tylko pospolitym agitatorem partyjnym, bez zdania i woli własnej, ślepym naśladowcą i wykonawcą testamentu politycznego księdza Stefana Kaczały. Połowiczność i fałsz stanowią główne znamię, cechujące tę politykę. Z nikim nie być szczerym, każdemu kłamać w oczy, zawsze oglądać się na furtkę do wycofania się z wyrzeczonem słowem — choćby za najlżejszym pozorem potrzeby, najpłytszy oportunizm, *graeca fides* podniesiona do znaczenia zasady, — oto charakterystyka działalności publicznej p. Romańczuka i jego stronnictwa.

Wierność dla Austryi, rozpływająca się w niesmaczne serwilistyczne frazesy ultralojalne, przy równoczesnem zezowaniu ku Rosyi w sojuszu z otwartymi moskalofilami; wierność katolicyzmowi czysto formalna, powierzchowna, obwarowana całym szeregiem warunków i zastrzeżeń; ślepa zawiść ku Polakom, podniesiona do znaczenia głównego dogmatu w politycznem wyznaniu wiary tych panów; a wreszcie odrębność narodowa Rusi, ale Rusi tak niejasno i dwuznacznie określanej (według chwilowej potrzeby) iż raz przedstawia się ona w drobnostkowych rozmiarach partyi, gdy w innym wypadku wyrasta do olbrzymich rozmiarów — aż do Kamczatki...

Nic też dziwnego, że kiedy pan Romańczuk wygłosił na posiedzeniu sejmowem z 30 listopada 1890 r. słynne swoje cztery punkta zasadnicze, streszczające się w hasłach: wierność Austryi, wierność katolicyzmowi, zgoda z Polakami, odrębność narodowa Rusi, każdemu przedstawiły się one inaczej i jak wyrocznia pityjska, były przedmiotem najsprzeczniejszych tłómaczeń, dokąd sam pan Romańczuk nie wyjaśnił, iż nie brał ich sam na seryo, tylko rzucił je „na próbę." Ks. metropolita Sembratowicz, oburzony taką perfidyą, oświadczył, że on podobnych haseł nie zwykł używać za liczmany w przemijającej grze politycznej, dla celów chwilowych, czysto partyjnych, ale że uważa je za niewzruszoną zasadę, że według nich żyć i umierać pragnie.

Odtąd nastąpił rozłam w osobistych stosunkach pomiędzy p. Romańczukiem a ks. metropolitą Sembratowiczem. I jak ks. Kaczała wziął z sobą do grobu charakter obrońcy apostazyi Iwana Naumowicza w awanturze hnilickiej, tak dziś około osoby p. Romańczuka grupują się wszystkie tradycye starego świętojurstwa fałszywego wobec unii Rusi z katolickim światem, fałszywego wobec Austryi, fałszywego wobec Rosyi, fałszywego wreszcie wobec Rusi samej — jednem słowem, z nikim i wobec nikogo nie postępującego szczerze, bez ukrytych restrykcyj, bez dwuznacznej chwiejności.

W postępowaniu p. Romańczuka i jego stronnictwa jest tylko jedna rzecz szczerą — mianowicie zawiść do Lachów, ślepa, bezwzględna zawiść. W prawdzie i Bismark daje się powodować ślepą zawiścią ku Polakom — ale jak się zdaje tyle wszystkiego ma p. Romańczuk wspólnego z Bismarkiem. Zawiść Bismarka ku Polakom ma jednak swe źródło w odwiecznym antagonizmie plemiennym, z którego wynikła racya bytu politycznego Polski i odwiecznych podbojów pruskich.

Zawiść ku Polakom p. Romańczuka jest jednak mięszaniną ruskiej i pospolitej zazdrości klasowej popowicza wobec polskiego dworu wiejskiego, z tradycyą hajdamactwa, w którem również żadnej politycznej myśli przewodniej nie było, żadnego ideału, krom klasowej zawiści i uczuć dzikiej zemsty, uczuć rozjuszonego byka.

I przy rozgrywającej się teraz walce wyborczej czepia się część kleru ruskiego poły Romańczuka — byle tylko dać folgę uczuciom zawiści ku Polakom, i na złość robić swoim biskupom — w pierwszym zaś rzędzie ks. kardynałowi Sembratowiczowi! — Ponieważ pan Romańczuk jest najzacieklejszym z osobistych wrogów ks. kardynała, więc to już jest dostatecznym powodem, ażeby był uważany za bożyszcze przez opozycyjne stronnictwa ruskie. W pięciu okręgach wyborczych podnoszą jego kandydaturę i popierają ją z ślepą bezwzględnością!

Czy jednak księża, którzy po powiatach główne stanowią narzędzie Romańczukowskiej polityki bezmyślnej zawiści ku Polakom i demonstracyj przeciwko biskupom ruskim za ich pojednawcze wobec Polaków usposobienie i wierność katolicyzmowi — zastanowili się nad tem, do jakich następstw doprowadzić może ich samych takie postępowanie?

Wszędzie przecież agitacya socyalistów i innych radykalnych stronnictw, zarówno polskich jakoteż i ruskich, zwraca się nietylko przeciwko szlachcie polskiej — ale także przeciw „popom" i przeciwko religii w ogólności. Czyż ci księża, którzy w zaślepieniu partyjnem taką agitacyę popierają, nie podcinają gałęzi, na której sami siedzą, gdy wyuzdane wichrzenia antisocyalne i antireligijne w około szaleją?

Albo wojna proboszczów wiejskich z kardynałem i biskupami — wojna, w której próbowali nawet brać udział młodzi ich synowie w lwowskiem seminaryum — czy wyjdzie im na dobre? Czy nie przyniesie ona uszczerbku powadze i interesom tak kleru jakoteż i cerkwi samej?

Jeżeli bowiem *Diło* albo *Hałyczanyn* podjudzają księży do demonstracyj przeciwko kardynałowi, działają niewątpliwie we własnym interesie, gdyż pielęgnowanie zawiści ku Polakom, społecznego separatyzmu księży ruskich i ruskiego ludu stanowi dla nich racyę bytu, podstawę ich istnienia. Ale baranie posłuszeństwo pewnej części kleru ruskiego, nawoływaniu takich gazet jak *Diło* i *Hałyczanyn*, może się na nich zemścić fatalnie. Popierając bowiem Romańczuka, wojując z biskupami, osłabiają tylko swój wpływ i znaczenie zarówno u góry, w obec władz wyższych, jakoteż u dołu, t. j. u ludu, dają sobie świadectwo zupełnego braku politycznej wytrawności i kapłańskiej lojalności.

Wybory przeminą za dni kilkanaście. Ale następstwa owej fałszywej polityki, w jaką część „zahonystych" księży ruskich daje się używać pod wpływem poduszczeń *Diła* i *Hałyczanyna*, nie miną tak prędko, i prawdopodobnie bardzo miłemi dla nich nie będą. Można im więc powiedzieć jeszcze dokąd pora; *Bery Petre na um !...*

Ruch przedwyborczy.

Lwów d. 27 lutego.

Centralny komitet dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę p. dr. Jana Walewskiego na IV. kuryę okręgu Brzeżany-Rohatyn-Podhajce.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Pomimo kilkakrotnych i stanowczych moich oświadczeń, że nie kandyduję z kuryi czwartej okręgu Kołomyja-Sniatyn-Kossów na posła do Rady państwa, obiegają ciągle i przyjmują się wieści, jakobym w razie wyboru mandat przyjął. Chcąc wyprowadzić z błędu dalsze a życzliwe mi koła wyborcze i chcąc zapobiedz możliwemu rozstrzeleniu głosów, oświadczam publicznie i stanowczo, że o mandat się nie staram, a w danym razie wyboru nie przyjmę.

Rudniki 26. lutego 1897.

Stefan Moysa.

Kandydatury z kuryi V.

Pełne posiedzenie obu oddziałów centralnego komitetu odbędzie się jutro 28 bm. w Krakowie na którem zatwierdzone być mają kandydatury na V kuryę.

Kraj nasz wybiera 15 posłów z kuryi V, z tego 10 przypada na wschodnią część, a 5 na zachodnią.

Oddział centralnego komitetu dla wschodniej części kraju zaproponuje ustalenie i zatwierdzenie następujących kandydatów:

1. Lwów miasto itd.: Edmund Mochnacki b. prezydent miasta.
2. Sanok itd.: Stan. Wysocki właśc. dóbr.
3. Jarosław itd.: ks. Leon Pastor proboszcz.
4. Przemyśl itd: dr. Wiktor Lechowski, lekarz
5. Stryj itd.: Kazimierz Rojowski właść. dóbr.
6. Brody itd.: Władysław Gniewosz, właśc. dóbr.
7. Tarnopol itd.: Henryk Weiser, właśc. fabryki.
8. Stanisławów itd.: Józef Bogdanowicz, właśc. dóbr.
9. Borszczów itd.: Łucyan Krynicki, prezydent sądu.
10. Kołomyja itd.: nie ma kandydata polskiego, postawionego przez pow. komitety, — więc i Komitet centr. żadnej kandydatury nie zatwierdza. (O mandat ten ubiega się Rusin Jurko Sandulak, włościanin).

Oddział centralnego Komitetu dla zachodniej części kraju zaproponuje ustalenie i zatwierdzenie następujących kandydatur:

11. Kraków miasto itd.: Feliks Gawłowicz, robotnik.
12. Wadowice itd.: kandydatura postawioną zostanie dopiero po 6 marca, miasteczka bowiem należące do tego

---

3

KATECHIZM SPRZYSIĘŻONYCH.

Z pamiętników Sherlock'a Holmesa

napisał

A Conan Doyle.

Z angielskiego tłumaczył Ot. St.

(Ciąg dalszy.)

— Jaśnie panie — zawołał głosem zachrypłym ze wzburzenia — tej hańby nie zniosę. Zawsze byłem dumnym i wynosiłem się po nad mój stan, ta niełaska zabije mię. Krew moja spadnie na głowę jasnego pana, stanowczo twierdzę, że spadnie, skoro będę popchnięty na drogę rozpaczy. Jeżeli nie mogę pozostać po tem, co się stało, to na miłość Boga zaklinam, niech mi będzie wolno zostać miesiąc jeden przynajmniej, a potem wniosę sam prośbę o uwolnienie ze służby, tak, aby się zdawało, że sam z własnej woli dziękuję. Tobym zniósł, jasny panie, ale nie wyrzucenie wobec ludzi, z którymi znam się dobrze.

— Nie zasługujesz na względy, Bruntonie — odparłem. — Twoje zachowanie się jest bezwstydnem. W każdym razie, ponieważ jesteś starym naszym sługą, nie chcę twojej niesławy; lecz miesiąc to za długo Wynoś mi się w przeciągu jednego tygodnia i wolno ci podać powód, jaki ci się podoba do tego.

— Tylko tydzień? — wołał zrozpaczonym głosem. - Dwa tygodnie, o niech mi wolno będzie pozostać przynajmniej dwa tygodnie.

— Tydzień — powtarzam — i możesz uważać to za bardzo umiarkowane obejście się z tobą.

Wyszedł milcząco, ze spuszczoną głową na piersi, jak człowiek złamany, ja zaś, zgasiwszy światło, udałem się do mego pokoju.

Przez dwa dni spełniał Brunton z największą pilnością zajęcia swego zawodu. Nie wspominałem nikomu o tem, co zaszło, tylko z ciekawością czekałem, jaki powód wynajdzie on na ukrycie swojej odprawy.

Wychodząc z sali jadalnej, spotkałem Rachelę Howells, o której wspominałem już, że powstała dopiero co po ciężkiej chorobie. Była bladą i wątłą tak, że musiałem ją zganić za to, że tak prędko wzięła się do roboty.

— Jeszcze powinnaś leżeć w łóżku — rzekłem do niej. — Powrócisz do twych zajęć, gdy będziesz zdrowszą.

Popatrzyła na mnie takim dziwnym wzrokiem, że zacząłem podejrzywać ją, czy jest spełna rozumu.

— Ja jestem zdrową, jaśnie panie — odrzekła.

— Zobaczymy, co doktor powie na to — odpowiedziałem. — Teraz musisz przerwać robotę, a gdy będziesz schodzić na dół, zawołaj mi piwnicznego Bruntona.

— Piwniczny wyszedł.

— Wyszedł? dokąd?

— Wyszedł i nikt nie wie dokąd. Nie ma go w mieszkaniu. O tak, wyszedł, wyszedł.

Powiedziawszy to, padła pod ścianę, śmiejąc się i płacząc naprzemian. Przerażony tym histerycznym napadem, pobiegłem do dzwonka, aby przywołać kogoś na ratunek.

Zabrano dziewczynę do łóżka, a ja zarządziłem poszukiwania za Bruntonem, gdyż już okazało się niewątpliwem, że zniknął gdzieś bez wieści. Łóżko w jego pokoju było nietknięte; widziano go, gdy udawał się dnia poprzedniego do siebie, a jednak niepodobna było domyślić się, w jaki sposób oddalił się, gdy zarówno okno jak drzwi znaleziono rano zamknięte. Ubranie jego, zegarek i pieniądze były w pokoju; jedynie szarego ubrania, które nosił najczęściej, brakowało. Pantofli także niebyło, za to buty zostały. Gdzież się mógł podziać Brunton wśród nocy i gdzie się teraz obracał?

Przeszukaliśmy cały zamek i oficyny, nie napotkaliśmy atoli na żaden ślad.

Zamek nasz, to stara budowa, podobna do labiryntu, zwłaszcza jedno skrzydło, w którem nikt nie chciał zamieszkać; ale przewróciliśmy do góry nogami wszystkie komnaty i poddasza i nie znaleźli Bruntona. Trudno było uwierzyć, aby odszedł bezpowrotnie, zwłaszcza że zostawił wszystką swą garderobę. Gdzież się mógł teraz obracać?

Wezwałem policyę, lecz jej poszukiwania pozostały bez skutku. Dzień przedtem padał deszcz; badaliśmy więc gazony i wszystkie ścieżki dokoła zamku lecz nadaremnie.

Tak stały rzeczy, gdy nowe zdarzenie odwróciło naszą uwagę od tej tajemnicy.

Od dwóch dni pogorszyło się Racheli i wpadała często w malignę, miała histeryczne ataki, tak, że musiałem dodać jej kobietę, która by ją pilnowała. Dozorczyni ta widząc trzeciej nocy spokojny sen Racheli, sama się zdrzemnęła w krześle, lecz gdy ocknęła nad ranem, znalazła łóżko pustem, okno otwartem i ani śladu jej.

Zbudzono mnie natychmiast i wybiegłem z dwoma służącymi szukać zbiegłej dziewczyny. Nie trudno było odgadnąć, w którym kierunku się udała, bo wychodząc z pod okna natrafiliśmy na świeże ślady prowadzące przez gazon do brzegu jeziora, gdzie się gubiły, a tuż obok ciągnęła się szutrowana droga, którą się wyjeżdżało ze wsi.

Jezioro w tem miejscu jest 8 stóp głębokie, możesz sobie więc wyobrazić nasze wzruszenie, gdyśmy znaleźli ślady tej szalonej dziewczyny kończące się na jego brzegu. Natychmiast kazałem zapuścić włok, aby wyciągnąć bodaj trupa, lecz nie podobna było doszukać się ciała. Za to udało się ludziom wyłowić przedmiot, którego najmniej spodziewać się było można. Był to płócienny worek, zawierający mnóstwo zardzewiałego i bezbarwnego żelaziwa, jakoteż kilka ciemnych kawałków krzemienia czy szkła. To wszystko, co się nam udało odkryć i jakkolwiek wczoraj cały dzień poświęciliśmy na poszukiwania w każdym kierunku, nie wiemy nic co się stało ani z Rachelą Howells, ani z Ryszardem Bruntonem. Dowcip policyi miejscowej wyczerpał się także, i o to przyszedłem cię prosić o radę.

— Możesz wyobrazić sobie Watsonie, z jaką ciekawością słuchałem opowiadania, starając się nanizać na jedną nitkę następujące po sobie te szczególne zdarzenia.

Piwniczny zginął. Dziewczyna zginęła. Dziewczyna kochała piwnicznego, lecz miała później powód znienawidzieć go. Jako Walijka posiadała gorącą krew i była namiętną. Widziano ją nadzwyczaj rozdrażnioną zaraz po jego zniknięciu. Wrzuciła do wody worek zawierający dziwne jakieś przedmioty. To były dane, z któremi należało się liczyć, chociaż żadno z nich nie sięgało do głębi rzeczy. Gdzie leżał punkt wyjścia w szeregu tych zdarzeń? Tam musi leżeć rozwiązanie tej powikłanej nici.

— Muszę zobaczyć to pismo, Musgravie — rzekłem — które twój piwniczny uznał dotyla za ważne, że z narażeniem się na utratę służby szukał w niem jakiegoś objaśnienia.

— To niedorzeczna jakaś plątanina wyrazów, ten nasz „katechizm" — odpowiedział — ale ma znaczenie dla nas jako zabytek starożytności. Mam przy sobie odpis tych pytań i odpowiedzi i jeżeli uważasz za stosowne przeczytać je, oto masz.

— Wręczył mi ten sam papier, co go tu widzisz, Watsonie. Jest to ów dziwny katechizm, któregо ceremoniałom musiał się każdy Musgrave poddawać, gdy dochodził do pełnoletności. Przeczytam ci te pytania i odpowiedzi jak brzmią w oryginale:

„Czyja to była?
„Tego, co odszedł.
„Kto ją posiędzie?
„Ten, co przyjdzie.
„Jaki był miesiąc?
„Szósty od pierwszego.
„Gdzie było słońce?
„Na dębie.

(C. d. n.)

okręgu wyborczego, postanowienia jeszcze nie powzięły.

13. Nowy Sącz itd.: Jan Znamirowski, wójt z Krynicy.

14. Tarnów itd.: ks. dr. Adam Kopyciński.

15. Rzeszów itd.: ks. Karol Fischer.

Terroryzm.

Huslatyn 26. lutego.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

Wybory odbywają się pod największym teroryzmem i grozą partyi socyalno-radykalnej, którą duchowieństwo gr. kat. obrządku wspiera, nadużywając do tego ambony, obrzędów; spokojni obywatele pod tym naciskiem usuwają się zupełnie od prawa głosowania.

Władze oprócz unikania możliwego rozlewu krwi, nic nie czynią do poskromienia tych gwałtów, nadużyć, dla ochrony zagrożonych a spokojnych obywateli, by mogli oddać swój głos bez obawy.

Tą bezczynnością względnie miękkością, ośmielają agitatorów, jakoteż rozjuszone tłumy, do przeprowadzenia wyborów po swojej myśli. W tych warunkach obecne wybory nie są wolne, nie są wyrazem ogółu, lecz terorystów, nie są dobrodziejstwem, ale największem nieszczęściem dla społeczeństwa naszego. Oto kilka przykładów wyborczych:

D. 12. bm. w Postołówce podburzony tłum młodzików wywlókł z lokalu gminnego po wyborze, wójta, radnego i dwóch jeszcze wyborców, zbił ich ciężko i pokaleczył. Dochodzenia sądowe w toku, zbóje zostają na wolnej stopie.

W Uwiśle 15. bm. odbyły się prawybory. Miejscowy gr. kat. duszpasterz (jeden z lepszych) zapytywany dzień przed wyborami, oświadcza, iż nie będzie w nich brał udziału i nie chce być na prawyborcę obranym, tymczasem podczas aktu wyborczego wpada niespodzianie z całą zgrają, a gdy po oddaniu głosu, komisarz rządowy wzywa go kilkakrotnie do opuszczenia ciasnego lokalu, woła „ludy ratujte, mene wykiedajut; *nasza krow, nasza zemla, lisy i pasowyska*". Następuje formalny napad z rozjuszonym tłumem na komisyę wyborczą, tak, że ta wraz z komisarzem rządowym nie pewna życia. Żandarma ściśnięciem zupełnie ubezwładniono. Komisarz rządowy z ubrania wierzchniego na boku leżącego porywa rewolwer i w ten sposób stara się mitygować wyjące i złością ziejące tłumy. „Nasza krow, zemla, lisy, pasowyska, dajte ich, naj ubjem" — nie ustają wołania. Członek komisyi pan. C. K. widząc niebezpieczeństwo życia, nadto powiadomiony o tem przez okno z podwórza, zwraca się do księdza Turuły, jako przewodnika tłumu, aby go wyprowadził, a ksiądz T. odpowiada „jak pan wlazłeś tak wyleź". Pod presyą groźby komisarz prowadzi dalej głosowanie już w obecności księdza. Po sprowadzeniu posiłku żandarmeryi, jakoteż rozejściu się tłumów, ksiądz T. skazany został na miejscu na 14 dni aresztu, ewentualnie 100 zł. grzywny. Dochodzenie sądowe o zbrodnię gwałtu publicznego w toku, a mamy nadzieję, że odpowiednio grozie przeprowadzonem zostanie.

Dotąd ludność tej gminy żyła w najlepszej harmonii z dworem. Pan K. C. jest członkiem rady gminnej, przewodniczącym rady szkolnej miejscowej, jego staraniem stanęła ochronka. Chorzy, biedni, potrzebni, znajdują zawsze pomoc i radę we dworze — to też gdy lud się ocknął, mówiono: „Boh nas chronyw, bo szczastie szczośmo pered tym ne buły w korczmi".

W Siekierzyńcach i Horodnicy wybory nie zostały przeprowadzone, gdyż krzyczących tłumów mimo licznie rekwirowanej żandarmeryi nie można było do porządku doprowadzić.

W Samołuskowcach miejscowy proboszcz odczytaniem w cerkwi jakowegoś listu pasterskiego — podburzaniem nauczyciela hasłami: „Budem rizaty i byty patykamy i kołamy, jak nasza partya ne peremože" — odstraszono ludzi dworskich, jakoteż spokojnych mieszkańców od głosowania. — Gmina dotąd z dworem była w najlepszej harmonii i jemu zawdzięcza wiele dobrego.

W Bosyrach nie dopuszczono ludzi dworskich ani izraelitów do głosowania, gdzie znany ksiądz S. M., jeden z przewodników, rej wodzi.

Nie zliczyłbym wszystkich wypadków, więc kończę smutny obraz stosunków najjaskrawszym faktem, iż w pewnej miejscowości ksiądz, jadąc z Panem Bogiem, zatrzymał się przed urzędem gminnym i agitował.

Chorostkowski wiec przedwyborczy, gdzie rej wodzili w połączeniu z licznem duchowieństwem gr. kat. (przeszło 30) najjaskrawiej zapowiadał, czego spodziewać się należy. Miotano tam najskrajniejszemi hasłami, nienawiścią, groźbą dla przeciwników, a to np. ksiądz X. z powiatu trembowelskiego oświadczył, że wyborca głosujący na pana nie wart, aby go ziemia nosiła i nie wart być człowiekiem. Ksiądz M. Tomnicki wołał, iż dla takiego zdrajcy za szlachetny ołów, aby mu kulką w łeb strzelić. Dokładne relacye pewnie posiada rząd o tem niesłychanem zebraniu, ponieważ był tam obecny ck. starosta.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów d. 27 lutego.

W poniedziałek rozpoczynają się we Lwowie obrady delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z przygotowanego dla delegatów sprawozdania dyrekcyi zanotować należy, iż jakkolwiek rok ubiegły pozostawał pod wrażeniem finansowego przesilenia z r. 1895, to jednak Towarzystwa kredytowego ziemskiego jako zajmującego się tylko kredytem hipotecznym, wcale nie dotknęło, jak niemniej trudność lokacyi listów zastawnych, jakiej doznawały w ubiegłym roku krajowe zakłady hipoteczne, była dla Towarzystwa kredytowego ziemskiego mniej znaczącą, gdyż układ z Bankiem dla krajów koronnych zapewniał Towarzystwu odbiór listów po kursach stale oznaczonych i to przez pierwszych sześć miesięcy po 97 zł., przez cztery zaś miesiące (sierpień-grudzień) po 96 zł. 50 ct. Stan listów zastawnych w obiegu będących podniósł się w ciągu ubiegłego roku o przeszło 4 miliony zł., a mianowicie z sumy 101 milionów na 105 milionów zł.

Pożyczek wydało Towarzystwo w ciągu ubiegłego roku 6,390.200 zł., z której to sumy przypada na Bukowinę 199.000 zł.

Suma pożyczek pozostałych do spłacenia z d. 31 grudnia 1896 wynosiła 105 mil. 522 tysięcy zł., czyli że stan listów zastawnych jest zupełnie zgodny ze stanem pożyczek.

Hipoteki, na których zabezpieczone są pożyczki Towarzystwa kredytowego, obejmują: w Galicyi obszar ogólny 2,599.618 morgów a na Bukowinie 50.948 morgów. Wartość zaś tych dóbr ziemskich, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, wynosi zł. 277,779.144.

Co do zaległości ratalnych, to te wynosiły z końcem 1896 r. 1,418.349 zł. 21½ ct., w porównaniu z zaległościami z końcem 1896 r. zwiększyły się o drobną kwotę 19.086 zł. 51½ ct. Gdy jednak w ubiegłym roku stan pożyczek wzrósł o przeszło 4 miliony zł., przeto stosunek procentowy sumy zaległości do stanu pożyczek przedstawia się obecnie nawet korzystniej, niż w roku poprzednim.

Sekwestracyj zaprowadzono w 1896 r. 52, gdy zaś z r. 1895 pozostało 35, było więc razem w toku 87. Z tego odwołano 40, pozostało tedy na 1897 rok 47.

Licytacyj dóbr wdrożyło Towarzystwo w 1896 r. 33, a gdy pozostało z 1895 r. 21, było razem 54. Ukończono, wstrzymano lub odwołano 15 spraw, pozostało tedy w toku na rok 1897 spraw 39.

W końcu sprawozdanie zaznacza, że czynności około reorganizacyi kasy i buchalteryi zostały ukończone. Celem zbadania, o ile nowa organizacya czyni zadość wymogom prawidłowej i dokładnej manipulacyi kasowej, a prowadzenie ksiąg daje rękojmię należytej ewidencyi wszystkich interesów i zapewnia ścisłą kontrolę, zaprosiła dyrekcya ankietę rzeczoznawców, która jednomyślnie uznała, że zaprowadzone zmiany w kasie i buchalteryi są zupełnie odpowiednie.

W związku z tą reorganizacyą są wnioski co do zmian w etacie urzędników, który zostaje stosunkowo znacznie podwyższony, bo gdy dotychczas płace i kwaterowe wynosiły zł. 49.250, wedle nowego etatu wynosić mają 59.200 zł.

Sprawozdanie kończy się poświęceniem żałobnego wspomnienia zgasłemu w ciągu roku ubiegłego prezesowi Towarzystwa śp. Zygmuntowi Dembowskiemu.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Zamiejscowa 2 zł., — miejscowa 1 zł. 50 ct.

KRONIKA.

Lwów d. 27. lutego.

Zapiski osobiste. Prezydent ministrów hr. Kazimierz Badeni wyjeżdża ze Lwowa z powrotem do Wiednia dziś w nocy.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana hr. Szeptyckiego, posła na Sejm i właściciela dóbr w Przyłbicach, na prezesa i Jana Konopki, właściciela dóbr w Szkle, na zastępcę prezesa Rady pow. w Jaworowie.

Mianowania. Radca sekcyjny w ministerstwie sprawiedliwości dr. Józef Zawadzki otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Minister rolnictwa zamianował oficyałów rach. Dyrekcyi lasów we Lwowie Albina Lhotskiego i Stanisława Zarzeckiego rewidentami rach., dalej asystentów rach. Władysława Lelia i Seweryna Chmurowicza oficyałami rach.; praktykantów rach. Antoniego Streita i Józefa Chwoykę asystentami rach., w końcu kalkulanta rach. Kazimierza Flacha praktykantem rach.

Wybór prezesa gal. Towarz. kredytowego ziemskiego na przeciąg lat sześciu stoi na porządku dziennym obrad zjazdu delegatów, który odbędzie się we Lwowie w poniedziałek 1. i we wtorek 2. marca. Pierwotnie, tj. wnet po śmierci śp. Zyg. Dembowskiego wymieniano cały szereg kandydatów na tę godność, — z biegiem czasu atoli ilość ich coraz bardziej malała — aż wreszcie obecnie pozostała na prawdę jedna, jedyna tylko kandydatura dotychczasowego wiceprezesa tegoż Towarzystwa, p. Stanisława Gniewosza. I słusznie, — skoro bowiem już dwukrotnie zjazd delegatów zaszczycił go swem zaufaniem, wybierając wiceprezesem, dowód w tem, iż pokładane początkowo w nim nadzieje ziściły się. Jeśli zaś był dzielnym wiceprezesem, sprawiedliwą rzeczą jest, aby w chwili opróżnienia się godności prezesa, został na stanowisko to właśnie on, jako dokładnie obeznany z całym stanem i sprawami Towarzystwa, powołany, zwłaszcza, że nie tylko znakomicie i z całą sumiennością spełniał dotychczasowe swoje obowiązki ale wprost całą duszą oddany był dobru tej instytucyi. Niechętni p. Gniewoszowi — a w naszem społeczeństwie rzadko się zdarza jednomyślność co do wyboru osób — przeciwstawiają jego kandydaturze, kandydaturę delegata namiestnictwa w Krakowie i radcę dworu p. Laskowskiego. Ten jednak prawdopodobnie na seryo tego nie bierze, gdyby bowiem rzeczywiście chciał się ubiegać o stanowisko prezesa tej czysto obywatelskiej instytucyi, byłby niewątpliwie wcześnie złożył już swój charakter urzędowy, aby tylko i wyłącznie jako obywatel kraju a nie zarazem i jako c. k. starosta ubiegać się o tę godność przewodniczenia szlacheckiej instytucyi.

Pogrzeb śp. Cecylii z hr. Mierów hr. Władysławowej Badeniowej odbył się dzisiaj przed południem. Z domu żałoby przy ul. Kopernika l. 22 prowadził kondukt do kościoła OO. Bernardynów ks. arcybiskup Morawski w asystencyi ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, biskupa Webera i mitrata ks. Bieleckiego. Kondukt otwierały zakony, kler łaciński, ruski i ormiański i Towarzystwa dobroczynne. Tuż za trumną postępowali: prezydent ministrów K. Badeni z małżonką, marszałek krajowy Stanisław Badeni (małżonka jego z powodu obłożnej choroby nie mogła brać udziału w pogrzebie), dalej wszyscy wnukowie i wnuczki, wreszcie dalsza rodzina. Następnie szli reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, jeneralicya z hr. Schullenburgiem na czele, rada miejska z prezydentem Małachowskim na czele, wielu marszałków powiatowych, którzy umyślnie przybyli do Lwowa, aby hołd swój złożyć jednej z najzacniejszych matron polskich, liczni profesorowie uniwersytetu i politechniki urzędnicy wszystkich dykasteryj, wszystkie towarzyskie koła Lwowa, wreszcie niezliczone tłumy.

Mszę żałobną przy głównym ołtarzu w kościele OO. Bernardynów, odprawił w obecności arcybiskupa Morawskiego i biskupa Webera ks. arcybiskupów Hryniewiecki; jako lewici asystowali ks. kanonicy Pawłowski i Lewicki. Równocześnie przy bocznym ołtarzu odprawił mszę ruską ks. mitrat Bielecki. Po mszy św. odprawił parastas ks. kardynał Sembratowicz. Kondukt od kościoła OO. Bernardynów na cmentarz prowadzili ks. arcybiskup Hryniewiecki, ks. biskup Weber i infułaci ks. Zabłocki i Bielecki, którzy też dokonali ceremonii przy złożeniu zwłok do grobu. Stosownie do życzenia śp. Cecylii nie było żadnych wieńców na trumnie. Ks. arcybiskup Issakowicz nie mógł przybyć na pogrzeb, gdż na pogrzebie śp. Jana Czaykowskiego przeziębił się, dostał influecyi i leży w łóżku.

Rada nadzorcza Towarz. handlowego we Lwowie wybrała p. Karola Gilatowskiego, buchaltera Banku zaliczkowego, zastępcą dyrektora w miejsce ustępującego profesora Zbierzchowskiego.

Ruszczenie dzieci polskich na Bukowinie *Gazeta Polska* otrzymuje następujące uwagi: Już to w całej Bukowinie Polacy pod względem szkolnej nauki polskiej doznają niemałej krzywdy; ale tak, jak Polacy z Sadagóry, a szczególnie z Rohozny i Nowej Żuczki są prześladowanymi w szkole sadagórskiej pod kierownictwem p. Schorscha, tego niema chyba w całem państwie austryackiem. Nietylko pozbawieni są nauki polskiej w szkołach własnych, nietylko, że pragnąc w 4-klasowej szkole sadagórskiej dzieciom swoim dać gruntowniejsze wykształcenie, — z chęcią ponoszą upokarzające kłanianie się, zanim zdobędą dla siebie łaska we oko p. Schorscha, — nietylko, że chętnie i bez wymówki opłacają żądaną taksę i innemi grzecznościami już same przyjęcie do tej szkoły okupują (czego nie potrzebują czynić inne żywioły), — nietylko, że drugi nauczyciel tejże szkoły, p. Bömer, naturalnie z wiedzą, a może nawet z polecenia p. kierownika, zmusza właśnie polskie dzieci, iżby przynosiły piasek, ścierki i miotełki i aby same szurowały podłogę w klasie, pomimo, że p. Schorsch na sługę szkolnego pobiera od gminy wystarczającą opłatę, — ale przy tem wszystkiem dzieci te są jeszcze w najświętszem poczuciu swej narodowości najhaniebniej wydrwiwane, wykpiwane i znieważane. To przecie boli i trudno dłużej milczeć! Jeżeli głos ten publiczny będzie usłyszanym w sferach miarodajnych, to niechaj p. Schorsch wie, że sam go wywołał. A może uczynił to umyślnie, dla własnej reklamy? Niechże w takim razie ma reklamę a zwierzchność szkolna do tego, co już o nim wie, niechaj d łączy i tę drakonadę. „My wołamy i nie przestaniemy wołać głośno sprawiedliwości. Władze kompetentne tak, jak z pobudek osobistych są przychylne p. Schorschowi, niechaj i nam, Polakom, okażą życzliwość z poczucia praw boskich i ludzkich, z poczucia ustaw obowiązujących! Niema nic wstrętniejszego, nic bardziej szkodliwego, a więc karygodnego, jak polityka nauczyciela w szkole. Żądamy więc, aby władze zabroniły jej p. Schorschowi. Niechaj dzieciom naszym nie narzuca ani przynależności narodowej, ani mowy macierzystej, bo mu zasię do tego i bo w obronie najdroższych skarbów naszych pójdziemy z żałobą do najwyższych instancyj, jeżeli na miejscu nie uzyskamy sprawiedliwości. U nas, gdzie tyle małżeństw mieszanych, rodzicom samym należy pozostawić decyzyę o narodowości ich dziecka, o oświadczenia rodziców niewolno zmieniać nietylko p. Schorschowi, ale nikomu wogóle".

Terroryzm pruski. *Germania* donosi o następującym fakcie. Dziewczyna Polka przyjęła służbę u oberzysty Schmalza w Lidzbarku (Prusy Zach.), niemca i protestanta. Ponieważ po niemiecku prawie wcale nie umie, mówiła z panią po polsku. Oberzysta, którego to drażniło, zakazał mówienia po polsku, a gdy go nie usłuchano, zażądał od administracyi policyjnej, aby służącą ukarała. I dziewczyna została istotnie skazaną na karę dziesięciu marek. Sąd ławniczy, do którego służąca się odwołała, skazał ją na 3 m. kary i oświadczył, że pan domu może wydawać zakazy takie, jak np. zakaz mówienia po polsku, a za nieposłuszeństwo czeladź musi być karaną. Dziewczyna zarzekła się wprawdzie, że nie umie dosyć po niemiecku, ale nic jej to nie pomogło, izba karna w Brodnicy potwierdziła wyrok.

Tragedya rodzinna. W twerskiej gubernii stał się w tych dniach fakt, który wywołał w całej Rosyi ogromną senzacyę. Mieszkał tam handlarz drzewem Iwan Krugłow, człowiek, który z prostego chłopa, dzięki sprytowi, zdolnościom i niestrudzonej pracowitości i oszczędności, dorobił się handlem drzewa milionowego majątku. Miał on troje dzieci: dwóch synów i córkę i wychował je w zakładach naukowych petersburskich. Córkę wydał za mąż za petersburskiego lekarza, jeden z synów wstąpił do urzędu i zamieszkał w Moskwie, a starszy bawił przy ojcu i prowadził dalej interes. Ten drugi syn ożenił się z inteligentną, dobrze wychowaną panienką w Petersburgu. Od lat kilku interes Krugłowów począł iść źle. Na kilku licytacyach pokonali wprawdzie swoich konkurentów, ale za to potem stracili; nie powiodły im się także niektóre zakupy wielkich lasów. Słowem wpadli w długi, procenta ich zaczęły zjadać wszelki dochód, a w końcu na odbytem niedawno zgromadzeniu ich wierzycieli w Petersburgu okazało się, że passywa dorosły milionowej kwoty i zażądano oddania ich pod kuratelę sądową.

Syn przywiózł właśnie tę smutną nowinę ojcu z Petersburga. Stary Krugłow, wysłuchawszy opowieści syna, zapytał go, co myśli robić, a syn odpowiedział, że zaraz wyjedzie do drugiego majątku, który miał w sąsiedztwie. Po chwili, gdy stary usłyszał dzwonki odjeżdżających sanek syna, zawołał służącego i kazał do siebie przyprowadzić swoją synowę. Młoda kobieta, bardzo przystojna i elegancka, weszła do pokoju starca. Wtedy starzec poprosił ją, aby się zatrzymała w drzwiach, sam zaś trzęsąc się ze starości i wzruszenia, podniósł się ze sofy, zdjął strzelbę ze ściany, wymierzył w swoją synowę i trupem ją na miejscu położył. Na odgłos strzałów wpadli domownicy, a starzec rzekł do nich: „Popatrzcie, co się stało z Olą, ona była przyczyną naszego nieszczęścia, bo do naszej chłopskiej chaty wniosła pańskie obyczaje". A kiedy służba rzuciła się do ratowania konającej kobiety, starzec zwrócił dubeltówkę do siebie i drugim strzałem roztrzaskał sobie głowę.

Drukarnia elektryczna. Pp. Meray, Horvat i Roga, Niemcy, otrzymali patent wynalazku na zaprowadzenie drukarni i zecerni elektrycznej. Przy pomocy przyrządów automatycznych będzie można składać po 500 wierszy na godzinę, co ma dać oszczędność 80 prc. w porównaniu z ręcznem składaniem czcionek. Maszyna centralna drukarska dzięki transmisyi elektrycznej, może być połączona z kilkudziesięciu bodaj innemi, tak iż dany dziennik mógłby wychodzić jednocześnie w tyluż miastach — coby oszczędziło kosztów pocztowych i przyczyniło się do szybkości informacyj. (*Se non e vero e ben trovato*; przyp. zecera).

50 lat życia ludzkiego. „Przeciętny" człowiek, który dożył pięćdziesiątki, tak rozdzielił cały przeciąg swego nędznego żywota: spał przez dni 6.000, pracował 6.500, chodził 800, używał przyjemności dni 4000, jadł 1 500, nakoniec choroby zajęły tylko dni 500. Co się tyczy pożywienia, to konsumcya normalna przez te lat 50 wyniosła: mięsa 8 000 kilogramów, chleba 8.000, jarzyn, ryb i jaj 2.300, napoi zaś przeróżnych człowiek taki zużył dosyć, gdyż osuszył ni mniej ni więcej tylko... 30.000 litrów! Najwięcej łakomstwa okazują Anglicy, Niemcy i Amerykanie, dalej idą Francuzi i Hiszpanie; jedno z miejsc najpośledniejszych w tej statystyce zajmują Włosi.

Z teatru. Wczoraj przy więcej niż średnio zapełnionym amfiteatrze odegrano wybornie komedyę Sudermana „Szczęście w zakątku". Pani Stachowicz, Otrembowa, Bednarzewska i Gromnicka, jako też pp. Chmieliński, Hierowski, Woleński i Wysocki zbierali zasłużone oklaski. Panią Gromnicką ujrzeliśmy wczoraj w lirycznej roli Heleny, którą poprzednio grywała panna Czaplińska. Objąć rolę po tak wytrawnej artystce i wywiązać się z zadania doskonale, to nie mały dowód talentu i nabytej już rutyny scenicznej.

Repertoar teatralny.

W niedzielę popołud. „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach Humperdincka, wieczorem trzeci występ pni Zofii Konarskiej, pny Eugenii Strassern oraz pp. Aleksandra Myszugi i Gabryela Gorskiego „Pajace" opera w 2 aktach Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana" opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego.

W poniedziałek z powodu reduty artystycznej nie będzie przedstawienia.

We wtorek „Lohengrin" wielka opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Czwarty występ Aleksandra Bandrowskiego.

We środę po raz pierwszy „Niewolnice z Pipidowki" komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W „Jedności" katolickiem stowarzyszeniu robotniczem odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godzinie 7 wieczorem „Pogadanka".

Maskarada poniedziałkowa pod egidą „Koła literacko-artystycznego", którego umiejętność i szczęście w urządzaniu zabaw ogólnie jest znane przy wydatnem współudziale dyrekcyi teatru, oraz artystów należących do komitetu, zapowiada się świetnie w szczególności z tego powodu, iż będzie miało charakter wielkiego balu maskowego w dobrym tonie. Czyni się do tego obowiązkowy dla panów strój balowy, udział w zabawie artystek dramatu, opery i operetki, które zamaskowane w namiotach kupczyć będą rozmaitymi drobiazgami, oraz inne szczegóły programu arcybogatego, w którym rzeczywistą siłą przeciągającą będzie prześliczny balecik „Wesele w Ojcowie;" znajdzie tu pole popisu wielce zgrabna para tancerzy warszawskich p. Żelska i p. Solnicki na tle wykluwającego się kordebaletu lwowskiego. Słowem zabawa będzie zajmująca, wesoła i elegancka.

Lista zaproszeń na wieczorek „Echa", który się odbędzie w dniu 1. marca w salach Kasyna miejskiego, będzie nieodwołalnie zamkniętą w niedzielę w południe. Bilety są do nabycia tylko za okazaniem zaproszenia w drogueryi Wp. Pilarskiego (hotel Georgea), dla pp. akademików, zaś po cenie do połowy zniżonej w towarzystwach akademickich. W dniu wieczorku urzędować będzie komitet w Kasynie miejskiem od 10 do 12 rano i od 3 popołudniu. Do kotyliona przygotowano jeszcze jedną, bardzo miłą niespodziankę, która nada całemu wieczorkowi oryginalny charakter.

Wieczorek maskowy w „Gwieździe" na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach stowarzyszenia odbędzie się w poniedziałek dnia 1 marca. Początek o godzinie 9. Wstęp 1 zł. Zaproszenia wydaje kancelarya „Gwiazdy".

Wieczorek z kotylionem w „Gwieździe" odbędzie się we wtorek d. 2 marca. Wstęp tylko za zaproszeniami, które dostać można w biurze stow. „Gwiazda".

Pan Ludwik Plohn właściciel biura dzienników obchodzi dziś 10-lecie otwarcia swej ajencyi inseratów i prenumeraty dzienników. Kto zna trudne stosunki nasze w kierunku rozszerzania pism, ten pojmie ile to walk, trudu, pracy zawartych jest w takim okresie czasu. A gdy popatrzymy na Biuro Plohna — tak popularne dziś w mieście naszem, to wierzymy, że oprócz trudu, potrzeba było nie mało zapobiegliwości, dbałości o dobro i wygodę publiczności, aby tak rozwinąć i rozszerzyć to przedsiębiorstwo. Życząc właścicielowi biura i nadal pomyślności spodziewamy się, że coraz więcej dbać będzie o rozszerzanie pism krajowych i uczciwych

---

Kalendarz. Dziś dnia 28 lutego Leandra. — Jutro: Albina biskupa.

Wschód słońca g. 6 m. 53, zachód g. 5 m. 35.

Zapiski meteorologiczne. Najwyższa temperatura wczoraj była + 5.9, najniższa + 3 8. — Barometr idzie w górę.

Wypadki na Wschodzie.

(Telegr. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 27 lutego

W tutejszych dyplomatycznych kołach przykładają bardzo poważne znaczenie do ultimatum rosyjskiego, szczególnie do ustępu, iż Rosya nawet bez współudziału innych mocarstw przystąpi do oczyszczenia Krety z wojsk greckich.

Rosya znajduje się w zupełnem porozumieniu z gabinetem wiedeńskim.

Ateny d. 27 lutego.

Admirałowie europejskich okrętów rozszerzą okupacyę na całą wyspę i wydadzą proklamacyę, że każde nieprzyjaźne przeciw temu wystąpienie, siłą będzie odparte.

Ateny d. 27. lutego.

Wszędzie występuje tu myśl oporu. Zdaje się, jakoby Grecy decydowali się na wszelkie następstwa wystąpienia wbrew całej Europie. Udzielenie autonomii Krecie uważanem tu jest za niedostateczne rozwiązanie sprawy i dlatego Grecya na takie załatwienie sprawy zgodzić się nie może, zwłaszcza, że pacyfikacya wyspy w obec obecności na niej wojsk tureckich nie nastąpiłaby, Turcy bowiem są elementem, którzy spokój i ład zawsze naruszają.

Ponieważ Turcya zbiera na granicy silne oddziały wojsk, przeto Grecya postanowiła również przedsięwziąć odpowiednie środki, aby być gotową do odparcia napadu tureckiego.

W Platanii za zezwoleniem admirałów poczęto wyładowywać żywność dla wojsk greckich.

Paryż d. 27 lutego.

Journal de Debats donosi z Londynu, że Anglia zaproponowała gabinetom wysłać w razie dalszego oporu Grecyi ultimatum i zawiadomić Vassosa, iż jeżeli do trzech dni wojska greckie nie opuszczą Krety, okręty greckie, które przywiozły te wojska z Aten, będą zatopione.

Londyn d. 27 lutego.

W Izbie niższej Curzon, na interpelacyę w sprawie wyrażenia się Hanotaux co do propozycyi, uczynionej przez Anglię w listopadzie 1895 w sprawie Dardanelów — odpowiedział, iż Anglia żadnych podobnych propozycyj nie stawiała.

Wedle prywatnej depeszy z Aten król grecki zdecydował się przyjąć ultimatum mocarstw.

Konstantynopol d. 27. lutego.

Wysełka wojsk i amunicyi na granicę grecką trwa dalej.

Wiedeń d. 27 lutego.

Cesarz odjeżdża na Cap Martin w poniedziałek.

Paryż d. 27 lutego.

W tutejszych dyplomatycznych kołach mówią, że chociażby Grecya wzbraniała się przyjąć ultimatum mocarstw, to jeszcze do blokady portów greckich nie przyjdzie. Temu bowiem sprzeciwił się w ostatnim dniu rząd francuski.

Ateny d. 27 lutego.

Vassos na wezwanie admirałów, aby z miejsca się nie ruszał, odpowiedział, iż przyjmuje rozkazy tylko od króla Jerzego.

Przeciw Kanei nie przedsięweźmie Vassos żadnych kroków.

Budapeszt d. 27 lutego.

Banffy odpowie dziś na interpelacyę Koszuta w sprawie kreteńskiej.

Wiedeń d. 27 lutego.

Wedle prywatnych doniesień z Raguzy, dowódzcy wojsk tureckich w Ochrydzie, Janinie i Preversie gotują się już do pochodu na Artę (miasto graniczne w greckim Epirze). Armia ta wynosi 15.000 żołnierzy.

Rzym d. 27 lutego.

Na podstawie szczegółowych wiadomości oświadcza *Italie*, że Grecya absolutnie wojny Turcyi wypowiedzieć nie może, gdyż artylerya i konnica nie mają koni, a piechota wcale nie posiada dobrych karabinów.

Londyn d. 27 lutego.

Obiega tu pogłoska, że król grecki chce podobno zaproponować mocarstwom, aby Kreteńczycy drogą plebiscytu sami zadecydowali o tem, czy mają należeć do Grecyi czy do Turcyi.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 27. lutego.

Wiener Ztg. publikuje rozporządzenie o udzielaniu z funduszów państwowych zapomóg dotkniętym klęskam elementarnemi.

Wiedeń d 27. lutego.

Sądząc z wyniku dokonanych prawyborów w Austryi Górnej, Tyrolu i Salcburgu, na pewno twierdzić można, że w kuryi piątej przejdą także kandydaci klerykalni.

Silne socyalistyczne większości wystąpiły w przemysłowych obwodach Czech, Morawy i Śląska.

Wiedeń d. 27 lutego.

Sejmy Karyntyi i Śląska uchwaliły odroczyć reformę ordynacyi wyborczej do przyszłej sesyi.

Sejm styryjski uchwalił rezolucyę wzywającą Wydział krajowy, aby projekt reformy ordynacyi wyborczej sejmowej przedłożył najpóźniej w następnym roku.

Berlin d. 27. lutego.

Reichstag przyjął ustawę o konwersyi 4% pożyczki państwowej.

Petersburg d. 27. lutego.

Jenerał Kuropatkin dlatego nie został mianowany jlnym gubernatorem Kaukazu, ponieważ jest przeznaczony na posadę szefa jlnego sztabu; jen. Wannowski bowiem, człowiek 75-letni będzie musiał wkrótce ustąpić z posady ministra wojny, a teraźniejszy szef jnego sztabu Obruczew nie zechce służyć na tej posadzie pod innym ministrem wojny.

Rzym d. 27 lutego.

Zmarł słynny przyjaciel i współpracownik Mazziniego, 90-letni starzec Gabryel Rosa.

Londyn d. 27 lutego.

W Izbie posłów oświadczył w imieniu rządu Curzon: Celem misyi do Menelika jest zapewnić go o przyjacielskich intencyach Anglii, rozwinąć przyjacielskie stosunki na polu politycznem i handlowem tudzież ułożyć pewne kwestye, jakie między angielskiemi władzami w okręgu protektoratu Somali a abisyńskim gubernatorem Harraru powstały. Niepodobna przy tej sposobności dodać poselstwu przedstawiciela angielskich interesów handlowych, ale Rodd otrzyma zlecenie, aby także temi interesami specyalnie się zajął.

Dział ekonomiczny.

— Nowy [illegible] Lwowie powstał nowy bank pod firmą [illegible]ank Union" stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem przedsiębiorstwa jest dostarczanie Towarzystwom zaliczkowym zarobkowym i gospodarczym, które są członkami „Union" banku, potrzebnych im do obrotu funduszów. Prezesem rady nadzorczej jest hr. Seweryn Brunicki a wiceprezesem ks. kanonik Zauderer z Łańcuta.

— Zwracamy uwagę naszych czytelników na dzisiejszy inserat krajowego Domu rolniczo-produkcyjnego Ernesta Bahlsena w Krakowie, która to firma zyskała sobie uznanie idące daleko po za granice naszego kraju. Katalog, który firma przesyła na żądanie opłatnie i gratis, obejmuje wszelkie nasiona polne i ogrodowe, drzewka i krzewy, nawozy sztuczne itd., i jest przy nadchodzącem zapotrzebowaniu wiosennem polecenia godnym poradnikiem, tem bardziej, że firma ta nie szczędzi ofiar w organizowaniu interesu krajowego na większą skalę i na podstawie zagranicznych ulepszeń i doświadczeń.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. lutego 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 217·— do 220·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 279·— do 288·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 385·— do 396·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 203·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·10 do 110·80. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w

51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 97·40 do 98·10.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·30 do 98·—. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—· Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·— 4½% 100·— do 100·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—, Losy miasta Stanisławowa —·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·51 do 9·61. Półimperyał 9·60 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń dnia 27. lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 362·50, Kredyty węgierskie 397 50, Unionbank 153·25, Länderbank 253 — staatsbany 288·25, Lombardy 87·25, kolej północno-wschodnia 266 50, tytoniowe 264 50, Rima 139 —, Alpiny 82 50, renta majowa 99 —, losy turec. 46·—, Marki 58·71.

Berlin dnia 27. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 228·— (362·34), staatsbany 147·60 (346 41), lombardy 37·75 (87 95).

Frankfurt dnia 27. lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 307·— (362·48) statsbany 298·62 (346·32), lombardy 76 25 (87·87), alpiny —·— (163·10).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritât.

— **Wiedeń** 27. lutego. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 363·75, węg. zakład kredytowy 399·75, anglobanki 154·50, lenderbanki 237·75, koleje państwowe 347·50, elbethal 267·75 akcye tytoniowe 139 —, alpiny 83·10, losy tureckie 46·75, unionbanki 288·50, ruble 127 12.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 27 lutego.

Hotel Żorża. P. hr. Szembekowa z Poznania, Wł. Ochocki z Kalinowszczyzny, A. Fedorowicz z Rzeszowa, A. hr. Skrzyński z Zagórzan, K. hr. Dzieduszycki z Siechowa, J. hr. Mycielski z Krakowa, W. Oborski z Hussowa, Wł. Gniewosz z Kontów, K. Scheps z Wiednia.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. N. Korochowski z Warszawy, P. Lenisch z Berlina, K. Krzysztofowicz z Czerwonogrodu, J. Górski z Krakowa. F. Czermak z Czerniowiec, T. Satałecki z Stanisławowa, N. Zinkes z Tarnopola, L. Lesikowski z Tarnopola, L. Gydulski z Bochni, ks. M. Chmura z Skałatu, J. Bielański z Opawy, K Fizle z Ołomuńca, B. Jaroszyński z Podola, Z. Kasprzykiewicz z Nowego Sącza, T. Borkowski z Wiednia, A. Maciejowski z Jasła, B. Klingsberg z Londynu, K. Jacober z Pesztu, A. Hochberg z Moskwy, K. Zajączkowski z Tarnobrzegu.

Nadesłane

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada

Jako najlepszy środek ochronny przeciw zaziębieniu przewodów oddechowych poleca się przy obecnej ostrej aurze używanie „Liebego prawdziwych cukierków słodowych, które jako najskuteczniejszy odflegmiający środek przeciw kaszlowi, zyskały od lat 30 najlepszą sławę od wszystkich innych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Podziękowanie.

W ciężkim naszym smutku doznaliśmy tyle dowodów współczucia, że nie jesteśmy w stanie Wszystkim osobiście podziękować. Prosimy więc w tej drodze przyjąć najszczersze i najserdeczniejsze dzięki.

Aleksandrowa Jasińska z rodziną.

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach.

Do uprawy chmielu

która obecnie korzystniej się przedstawiać będzie od wszelkich innych produktów rolnych, albowiem Rada państwa zamierza wprowadzić markę ochronną dla galicyjskiego chmielu, ofiaruję świeże sadzonki zateckie z tamtejszych wielkich posiadłości ziemskich po cenie zł. 5·30 za 1.000 sztuk wraz z opakowaniem loko Satetz.

O łaskawe zamówienia w marcu uprasza

R. Sicher

Dom komisowy chmielu we Lwowie
ul. Sykstuska l. 33.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

okręgu wybo-
szcze nie p
13. Nov
rowsk
14
p

Wiedeń VI.,
Mariahilferstrasse Nr. 81—83.
Sutereny, parter, mezaniny,
I. piętro.

DOM towarowy

D. LESSNER

NA
SEZON WIOSENNY
1897.

znajdują się metr po 35, 40, 48, 50, 52, 56, 58, 60, 65, 78, 86, 90, 92, 95 ct., fl. 1.—, 1·05, 1·15, 1·20, 1.25, 1·35, 1·40, 1·45, 1·50, 1·55, 1·60, 1·65, 1.70, 1·75, 1·80, 1·90. 1·95, 2·05, 2·10, 2·25, 2·30, 2·40, 2·45, 2·50, 2·60, 2·70, 2·80, 2·90, 2·95, 3·15, 3·30, 3 50, 4·30, 4·65, 5·60 etc.

Każdy skład ocenionych materyj modnych w setnych odmianach i zestawieniach barw,

Najniezwyklejsze, najpiękniejsze sprowadzone

Nadto sprowadzono najnowsze
Materye jedwabne
i
Materye do prania
w najlepszem i najgustowniejszem wykonaniu.
Najniższe ceny. Znana rzetelność.

MATERYE WEŁNIANE.

Dla prowincyi olbrzymie kolekcye wzorów i duże ilustrowane żurnale karnawałowe na żądanie najchętniej gratis i franco.

Ważne! Przy zamawianiu próbek uprasza się najuprzejmiej żądaną cenę oraz rodzaj materyi możliwie dokładnie określić, ażeby przy zakupnie żądanych gatunków tem bogatszy wybór wysłać można.

Zarząd dóbr Jureczkowa
poczta Krościenko koło Chyrowa, zakupi znaczną ilość dorodnego
nasienia wyki
tudzież nasienia owsa „rychliku“ i „kanarka“. 1544

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JÓZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.

NOWOŚCI
hiszpańskich specyalnych artykułów, paryskich towarów gumowych, wysyła dyskretnie na próbę od 60 ct., zł. 1, 2, 3. Cenniki gratis. F Kragl, Wien, Fleischmarkt 7.

Julian br. Brunicki
w Podhorcach p. Stryj
poleca 1503
nasienne jęczmiona, owsy, kartofle; drzewka owocowe; prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr. Komitetu Tow. gosp.; drób rasowy. Cenniki na żądanie franco.

KTO chce rzeczywiście ubierać się dobrze i tanio niechaj żąda gratis i franco przesyłki najnowszych moich próbek
Materye na ubrania męskie
w oryginalnych angielskich szewiotach i nowościach, jakoteż krajowych najlepszych fabrykatów loden, peruwien i suknach wszelkich rodzajów. — Wysyłki towarów na metry za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
SKŁAD TOWARÓW SUKIENNYCH
STANISŁAW BRAUNEK
Berno, Josefstadt 16. 1513

G. H. MUMM G. de BARY

G. H. Mumm & Co.
Reimski
SZAMPAN
Cordon Rouge. Extra Dry. Carte Blanche.
Patent. dostawcy nadworni J. C. M. cesarza Niemiec, J. kr. M. króla Belgii, J. kr. M. króla Szwecyi i Norwegii, J. kr. M. króla Danii, J. kr. M. króla Anglii, J. kr. M. króla Serbii, J. k. W. księcia Wales etc. etc.
Największy eksport do Ameryki. 1424
Do nabycia we **wszystkich** znaczniejszych handlach win, hotelach i restauracyach.
Sigm. Winter, Wien, I., Stoss-im-Himmel 3.
Główny zastępca dla **Galicyi** i **Bukowiny**
tudzież dla całych Austro-Węgier i Rumunii.



Zwinger - Bohemia
Pierwszy w Austryi zakład
hodowli psów rasowych
poleca wszystkie gatunki psów użytecznych i zbytkowych.
Właściciel: 1493
Weterynarz Koch, Praga II. 422.

Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Kopernika 2.
Ramy ozdobne
do premij Towarzystwa sztuk pięknych
ze szkłem i oprawą
po 4 zlr. i 5 zlr. 50 ct.

---

100 do 200 zł. miesięcznie
zarobić można przy rozprzedaży prawnie dozwolonych listów zastawnych.
Zgłoszenia do:
Bank- u. Wechselstuben Actien-Ges.
„MERCUR“
Budapest, V., Dorotheagasse 12.

Prawnie zastrzeżony. Patentowany Prawnie zastrzeżony.



przyrząd zabiezpieczający
przeciw 125
ślizganiu się na lodzie
niezmiernie praktyczny, zasługujący na pierwszeństwo przed wszystkimi innymi. Jest lekki mały, nie psuje obcasa, nie potrzeba go stamtąd usuwać i jest zupełnie niewidoczny.
Za nadesłaniem 60 ct. posyłam pocztą franco. Także za pobraniem pocztowem.
C. A. Stanek jun., Reichenberg
Odsprzedającym udzielamy opust

Jana Neidhardt'a
odlewarnia cyny
w Schaggenwald
w Czechach, sprzedaje **Obrazy** i **Lampy** po 40 ct. za sztukę, tudzież **Krzyże** z postumentami po 40 ct., z napisami greckimi 44 ct. — Przy wysyłkach pocztowych zapłata à conto 1553

Karol Buchstab
ulica Karola Ludwika l. 33
koncess. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro dzienników i ogłoszeń
przyjmuje prenumeratę na wszelkie istniejące gazety po cenach oryginalnych, oraz uskutecznia ogłoszenia we wszystkich gazetach pod najkorzystniejszymi warunkami. 155



Do nabycia w wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Piękność oblicza
można na pewno osiągnąć i pielęgnować przez użycie
Leichner'a pudru tłustego
Leichnera puder Hermelinowy i Aspasia.
(Leichner's Hermelinpuder u. Aspasiapuder.)
Sławne te pudry używane są przez damy z najwyższej arystokacyi, oraz przez pierwszorzędne artystki; nadają one twarzy młodocianego, kwitnącego wyglądania i nawet nie widzi się, że jest się upudrowaną. W zamkniętych puszkach do nabycia w fabryce, Berlin, Schützenstrasse 31 i we wszystkich perfumeryach. 1431
Należy się wystrzegać naśladowniotw.
L. Leichner, Berlin, dostawca kr. teatrów nadworn.

Powszechnie uznane jako najlepsze
Kołnierzyki, Manszety i Koszule
noszące prawnie markę naszą strzeżoną z Lwem



są do nabycia w renomowanych składach płócien i handlach modnych towarów męskich krajowych i z granicznych.
M. JOSS & LÖWENSTEIN, PRAG VII.
Sprzedażą pojedynczą nie zajmujemy się.

Tysiąckrotnie przez WW. ziemian za najlepsze uznane
NASIONA
polne i ogrodowe,
NAWOZY SZTUCZNE
do nabycia
W KRAJOWYM DOMU ROLNICZO-PRODUKCYJNYM
ERNESTA BAHLSENA W KRAKOWIE
Biuro i skład: Karmelicka 21-23. Skład komis.: Lwów, Krasickich 12.
Firma kontrolna w związku ze Stacyą rolniczą w Dublanach i Wiedniu.
Dowodem wartości moich specyalnych hodowli jest eksport tychże właśnie do tych krajów, z których przedtem Galicya je pobierała.
Wszelkie gwarancye. Kilkodziesięcioletnia reputacya.
Cenniki i wskazówki uprawy darmo i opłatnie. 1550

Taniej jak tam, gdzie pozornie wysprzedaże ogłaszają.
Bez blagi konkurencyjnej.
Na wszelkie ceny ogłaszane przez galicyjską i wiedeńską konkurencyę — jakieby one nawet były, dajemy dalszy opust — a nadto udzielamy wszystkim płacić mogącym osobom, ulgi w spłatach wedle umowy. — Cenniki gratis i franco.
Z POWODU ROZWIĄZANIA
stosunku komisowego z wiedeńską firmą
TEPPICHHAUS METROPOLE
we Lwowie, pasaż Hausmana
(wchód z ulicy Sykstuskiej 6)
aż do upływu kontraktu najmu, sprzedajemy olbrzymi zapas dywanów perskich, smyrneńskich i innych angielskich, brukselskich, dywanów kościelnych i przed ołtarze, nadto ściennych na dekoracye, dywanów do wyścielania całych pokoi, cerat, linoleum, firanek koronkowych, portyer do drzwi, kocyków wełnianych, kap na łóżka i na stoły, resztek chodników i dywanów perskich.
Ceny zniżone aż do 40, 50, a nawet 60%
niżej ceny inwentarzowej.
SKŁAD DYWANÓW
Lwów, Sykstuska 6, pasaż Hausmana
dawniej
TEPPICHHAUS METROPOLE.

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla.
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „**A. Moll**“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:
renty państwowe, listy zastawne, akcye, losy, monety zagraniczne
po najumiarkowańszych cenach
Polecamy
PROMESY
na losy do najbliższych ciągnień.
ORYGINALNE LOSY
pojedyncze lub grupami na **spłaty miesięczne** jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.
Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

PICK GÉZA
EKSPEDYCYA ANONSÓW
Budapest, V., Wurm-ntcza Nr. 3
załatwia najtaniej i najszybciej wszelkie ogłoszenia we wszystkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.